

Jasiński, Janusz

Andrzej Wakar jako historyk : przyczynek do powojennej historiografii Olsztyna

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 179-186

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Jasiński

ANDRZEJ WAKAR JAKO HISTORYK Przyczynek do powojennej historiografii Olsztyna *

Pokolenie Polaków zrodzone w okresie dwudziestolecia międzywojennego wynosiło z reguły już z rodzinnego domu duże zainteresowanie historią ojczystą. Wszak ich ojcowie dzięki znajomości przeszłości Polski, stale uzupełnianej w wyniku wewnętrznej potrzeby i patriotycznego obowiązku, pogłębiali, a następnie przekazywali młodszym generacjom swą świadomość narodową. Dodajmy tu, iż z reguły owi samoucy z ostatnich dziesięcioleci Polski porozbiorowej znali o wiele lepiej historię niż dzisiejsi absolwenci kierunków historycznych. A cóż mówić o domu rodzinnym Andrzeja Wakara, skoro ojciec jego, Włodzimierz, tkwił zagrzebany głęboko po uszy w pracach naukowych dotyczących ziem ojczystych. Był wprawdzie demografem, ekonomistą, statystykiem, ale przecież historia stanowiła dla niego tło, dzięki czemu mógł swobodniej poruszać się w swoich specjalnościach. Był jednym z organizatorów strajku szkolnego w 1905 roku w Królestwie Polskim. Dziadek Andrzeja ze strony matki, rzemieślnik wiejski walczył o wolność Polski w powstaniu styczniowym.

Włodzimierz Wakar należał do tych nielicznych uczonych polskich na początku XX wieku, którzy świadomie i celowo interesowali się regionami Warmii i Mazur, uważając, iż ziemie te, być może już wkrótce znajdują się w niepodległej Ojczyźnie. Pisał u progu niepodległości, w 1917 roku: „Posiadanie Mazur i Warmii jest dla państwowości polskiej kwestią największej doniosłości” („Polska. Pismo poświęcone zagadnieniom ideologii państwowej”, 1917, nr 2). A w marcu 1919 roku żądał połączenia Prus Wschodnich z Polską, bo prowincja ta w państwowości niemieckiej stanowiłaby stałe zagrożenie nie tylko dla Gdańska i Pomorza, ale i dla całej Polski. Niepokoiła się tego rodzaju nastrojami w Polsce rejencja olsztyńska, notując sobie nazwisko Wakara. On też należał do tych ludzi, którzy opracowując pierwszą ordynację wyborczą we wskrzeszonej Polsce, demonstracyjnie wyznaczili okręgi wyborcze także na Warmii i Mazurach.

Niewątpliwie pod wpływem domowej atmosfery, młody Andrzej Wakar (urodzony 30 XI 1920 roku w Warszawie), immatrykułował się w 1938 roku na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Studia historyczne kontynuował na kompletach w czasie okupacji. Brał udział w obronie cywilnej w powstaniu warszawskim. W 1945 roku, gdy dom został spalony, idąc śladem zainteresowań regionalnych swego ojca, skierował swe kroki najpierw do Olsztyna (5 IV 1945), następnie zawędrował aż do Bartoszczyk. Nie od razu mógł się zająć historią. Był wicestarostą i przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bartoszczykach (1945—1948), pełnił funkcję

* Referat wygłoszony 19 listopada 1980 roku na zebraniu zorganizowanym z okazji 60-lecia urodzin i 25 rocznicy pracy twórczej Andrzeja Wakara.

kierownika Wydziału Ogólno-Organizacyjnego Zarządu Miejskiego w Olsztynie (1948—1951). Wówczas to zaczął pisać retrospektywną kronikę Olsztyna (od 1945), a następnie przez dwa lata prowadził ją na bieżąco (1949—1950). Dopiero będąc sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej (1952—1956) mógł znacznie więcej czasu poświęcić, coraz bardziej rozwijającym się w nim, zainteresowaniom historią regionalną. Pierwsze próbki z tej dziedziny zaczął zamieszczać na początku lat pięćdziesiątych w „Głosie Olsztyńskim”, wywołując zresztą pewne spory w wielkującym środowisku historycznym Olsztyna. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych żywsze zajęcie się historią ułatwił mu udział w redagowaniu pisma „Warmia i Mazury” (1955—1963) i współpraca z „Panoramą Północy” (1963—1966).

W 1954 roku Wakar wydał pierwszą broszurkę *Kultura Warmii i Mazur w dobie Odrodzenia*, jako nadbitkę z artykułów ogłoszonych w dodatku do „Głosu Olsztyńskiego”, „Świat i My”. Następnego roku Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydały mu popularną książeczkę *Sto lat walki o szkołę polską na Mazurach i Warmii*, w 1956 roku w ramach serii „Biblioteczka Pisma Mazury i Warmia” ukazał się *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz*, ponadto, tegoż roku *Wojciech Kętrzyński, wielki syn ziemi mazurskiej* (nakładem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Olsztynie) i wspólnie z Bolesławem Wolskim *Sześć wieków Olsztyna* (także nakładem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej). Wreszcie w 1958 roku staraniem Wiedzy Powszechnej ogłosił książeczkę małego formatu *O polskości Mazur i Warmii w dawnych wiekach*.

Wydawnictwa te stanowiły niemałe zaskoczenie dla humanistycznego środowiska Olsztyna. Niespodziewanie ujawnił się utalentowany popularyzator dziejów Warmii i Mazur. Wakar wypełniał swoimi broszurkami dotkliwą lukę. Pamiętajmy, że wówczas nie było ani Ośrodka Badań Naukowych, ani „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”, ani „Rocznika Olsztyńskiego” czy też „Studiów Warmińskich”. Życie regionalne, rozpoczynające się rozwijać w latach 1945—1948, zostało na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych gwałtownie zastopowane. Polski Październik miał zaowocować w dziedzinie naukowej dopiero za kilka lat. Tym bardziej pozytywne okazały się wówczas, w latach 1955—1956, publikacje Wakara. Zajął się on problemami bardzo istotnymi, umiał dostrzec potrzeby tworzącego się nowego społeczeństwa Warmii i Mazur. Istniało wówczas duże zapotrzebowanie na publikacje o wielkich działaczach naszych regionów. Właśnie Mrongowiusz i Kętrzyński należą do czołowych postaci XIX wieku. Biografia Mrongowiusza, pióra Wiesława Bieńkowskiego, powstała dopiero osiem lat później, ale postać Wojciecha Kętrzyńskiego — mimo iż od kilkunastu lat patronuje on Ośrodkowi Badań Naukowych i, mimo że w ciągu ostatniego ćwierćwiecza wydano kilkadziesiąt wartościowych przyczynków i szerszą popularną książkę Edwarda Serwańskiego -- nie może doczekać się naukowej, poważnej biografii. Stąd tym bardziej należy docenić pionierską broszurkę Wakara.

Oprócz kontynuowania popularyzacji historii, Wakar na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zajął się także pracą badawczą, co — sądząc — nastąpiło w wyniku możliwości publikowania w Olsztynie rozpraw naukowych i ukończenia na Uniwersytecie Warszawskim studiów historycznych pod kierunkiem profesora Stefana Kieniewicza. Pierwszy artykuł Andrzeja Wakara w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” dotyczył ruchu robotniczego

na Warmii i Mazurach w okresie Republiki Weimarskiej. Artykuł ten stał się dla młodego wówczas historyka, Wojciecha Wrzesińskiego, okazją do podjęcia dyskusji z niektórymi tezami Wakara. Polemika prowadzona w spokojnym, rzeczowym tonie (odnosiła się m.in. do wpływów ruchu robotniczego wśród ludności polskiej) ożywiła łamy „Komunikatów” (1958).

Niebawem Wakar zainteresował się inną problematyką, mianowicie rolą „Gazety Olsztyńskiej” i początkami ruchu polskiego na Warmii. Przypomnieć należy, że miał wówczas do dyspozycji, jako główne źródło, zaledwie 4 roczniki „Gazety Olsztyńskiej”, ponieważ pozostałe sprowadzono do Olsztyna ze Lwowa, w postaci mikrofilmów, dopiero w połowie lat sześćdziesiątych. Wakar, analizując „Gazetę” numer po numerze, biorąc pod uwagę nie tylko artykuły problemowe, ale różnego rodzaju anonse, reklamy, drobne korespondencje, wydo był bardzo wiele interesujących elementów dotyczących funkcjonowania pisma, zwrócił uwagę na to, że pomimo cenzury potrafiło ono zastanawiać się nad sprawą niepodległości Polski; po raz pierwszy postawił kwestię panslawizmu w polskim środowisku Olsztyna. Obalił pewne mity. Udowodnił, że nie tylko Marcin Giersz, ale i redaktorzy „Gazety Olsztyńskiej”: „z czcią i czolobitnością chyliłi głowy przed tronem”. Oczywiście nie stawiał Wakar znaku równania między „Gazetą Lecką” a „Gazetą Olsztyńską”. Pierwsza stała na gruncie lojalizmu, a druga legalizmu, co stanowi dużą różnicę. Ale dotknął także, pozornie drobniejszych spraw, których — badając dzieje czasopism — nie można pomijać, za co został zresztą pochwalony na konferencji naukowej, poświęconej czasopiśmiennictwu, zorganizowanej przez Polską Akademię Nauk w 1967 roku. Zastanawiał się nad szatą graficzną pisma, nad jego dochodami i wydatkami, nad układem treści, próbował rozszyfrować korespondentów piszących pod kryptonimami lub anonimowo; wiele materiałów znalazł w ogłoszeniach, w interesujący sposób poklasyfikował wiadomości lokalne, nie pominął kwestii języka, a także i korekty.

Problematykę tę poruszał w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”. Wkrótce potem swoje studia nad „Gazetą Olsztyńską” zamknął w niedużej książce *Przebudzenie narodowe Warmii 1886—1893* (1965), która ukazała się w serii „Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych, im. Wojciecha Kętrzyńskiego”. W pracy tej Wakar zwrócił uwagę m.in. na istotną różnicę między myślą polityczną „Gazety Olsztyńskiej” a „Nowin Warmińskich” (1890—1891). „Nowiny” były, niejednokrotnie, niesłusznie oceniane, zarzucano im czasem niemalże charakter gadzinowy. Tymczasem odmiennosc ich programów, według Wakara, polegała na tym, że „Gazeta Olsztyńska” od samego początku łączyła się z ruchem ogólnopolskim, zaś „Nowiny Warmińskie”: „chciały odrodzenie narodowe Warmii wepchnąć w formę regionalizmu, pielęgnowania lokalnej swojszczyzny z jednoczesnym przecięciem nici łączących Warmię z ośrodkami politycznymi Poznania i Torunia. Działacze grupujący się wokół «Nowin Warmińskich» pragnęli przeto cofnąć miejscowy ruch polski do tego stadium rozwojowego, które Warmia ominęła, polskie Pomorze i Górny Śląsk przewyciężyły, a na którym zatrzymały się Mazury”. „Nowiny Warmińskie” otwarcie i dobitnie stwierdzały, że Warmiaczy są Polakami, występowały w obronie polskiego języka i polskiej kultury. Bo jeśli nawet nie pragnęły związków politycznych z ruchem ogólnopolskim, to jednak mocno podkreślały łączność Warmii z całą Polską w zakresie mowy, wiary, kultury i historii. Wakar docenił także w sposób wyważony rolę

Gietrzwałdu i kulturkampfu w dziele odrodzenia ducha polskiego, po raz pierwszy zobrazował przemysłaną politykę „Gazety Olsztyńskiej”, która patronowała i inspirowała petycje i wiece w sprawie polskiej, organizowała stowarzyszenia polsko-katolickie, zakładała polskie teatryki amatorskie czy piętnowała księży-germanizatorów. W latach 1891—1893 inicjowała „Gazeta Olsztyńska” wiece w sprawie przywrócenia nauki religii w języku polskim. Chociaż akcja ta nie przyniosła konkretnych efektów, to przecież słusznie pisze autor, że „były [wiece — J.J.] znakomitym środkiem do rozbudzenia fermentu, na którym mógł wyrastać polski ruch narodowy na Warmii”. Ośrodkiem ruchu polskiego na Warmii był Olsztyn. Ale Wakar nie przecenia tego, bo dostrzega i inną rolę Olsztyna: „W środku warmińskiej enklawy polskiej powstała nowa enklawa — czytamy — duże niemieckie miasto. Jego ciężar powoli zaczął dusić kiełki odrodzenia narodowego Warmii”. Oczywiście możemy dyskutować, czy po zwycięstwie ks. Antoniego Wolszlegiera w 1893 roku polski ruch na Warmii rzeczywiście zaczął się kurczyć, czy przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych stanowił faktyczne „przebudzenie”, czy raczej dalszy rozwój ewolucyjny polskiej świadomości narodowej, sięgającej głęboko w pierwszą połowę XIX wieku. Jednakże, rozprawa Wakara została słusznie dostrzeżona przez polską naukę. Jako podstawową literaturę dla tego okresu Warmii polecają ją: Stefan Kieniewicz w *Historii Polski 1795—1918*; Krzysztof Groniowski i Jerzy Skowronek w *Historii Polski 1795—1914*; Lech Trzeciakowski w *Dziejach Polski* pod redakcją Jerzego Topolskiego; i po raz drugi Krzysztof Groniowski w *Zarysie historii Polski* pod redakcją Janusza Tazbira. Książka Wakara znalazła się także w spisie lektur studentów, uniwersyteckich kierunków historii. Dobrze, iż Wydawnictwo „Pojezierze” przygotowuje drugie wydanie tej cennej pozycji.

Jak wspominałem, Andrzej Wakar już w połowie lat pięćdziesiątych zainteresował się sylwetką Wojciecha Kętrzyńskiego. Nie było to zainteresowanie chwilowe. W 1968 roku z okazji Roku Wojciecha Kętrzyńskiego, Wakar doprowadził w „Pojezierzu” do wydania poezji Kętrzyńskiego, dawniej opublikowanej w tomiku *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten*, obecnie przetłumaczonej pt. *Z księgi pieśni człowieka niemczonego* (tłumaczyli Andrzej Kamień, Erwin Kruk i Jerzy Ptaszyński). Pozycja ta zawiera 37 utworów Kętrzyńskiego. Wakar dołączył do niej zwięzły, rzeczowy życiorys poety, modyfikując nieco swoje opracowanie z 1956 roku. W 1980 roku ukazała się w ulepszonym wydaniu nakładem oficyny „Pojezierza”. W 1977 roku Wakar wydał w sposób krytyczny kilka niezmiernie interesujących artykułów Kętrzyńskiego, dotyczących różnych zagadnień mazurskich w XIX wieku. Bo Kętrzyński interesował się nie tylko średniowieczem, ale i historią najnowszą, m.in. Gizewiuszem, „Przyjacielem Ludu Łeckim”, Gierszem, w ogóle aktualną sytuacją ludności mazurskiej. Pisma te znane były dotychczas wąskiemu gronu specjalistów. Dzięki ich opublikowaniu czytelnik może poznać Kętrzyńskiego nie tylko jako historyka-mediewistę, ale również jako publicystę, działacza, bystro obserwującego współczesne mu stosunki. A dzisiaj, owe reportażowe i spostrzeżenia urosły już do rangi źródeł dla historii XIX wieku.

Wobec kwestii mazurskiej istniało w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku kilka programów. Społeczeństwo polskie w rozważaniach zasięgu terytorialnego przyszłego, niepodległego państwa polskiego przechodziło interesującą ewolucję. Oto coraz częściej odchodziło od idei restytucji Polski w granicach przedrozbiorowych na korzyść rewindykacji terytoriów etnicznie polskich,

które odpadły od Macierzy. Zrozumiałe, że zmiany w tej myśli następowały stopniowo, zależne były od obozów politycznych, uwarunkowań regionalnych, sytuacji politycznej w poszczególnych zaborach, podlegały różnym wahaniom, nie było pełnej jasności co do granic tak na wschodzie, jak i na zachodzie. Ale coraz silniejsze stawało się przekonanie, jeśli chodzi o kresy zachodnie i północne, że tam, gdzie panuje język polski, tam i Polska.

Polscy działacze i politycy zaczęli dopiero poznawać Mazury, i — trzeba to powiedzieć — przychodziło im to z trudnością. Bardzo często nie mogli zrozumieć duszy mazurskiej, nie mogli się pogodzić z istniejącymi procesami germanizacyjnymi, a także z głęboko zakorzenionym poczuciem lojalizmu społeczności mazurskiej wobec dynastii Hohenzollernów. Niejednokrotnie rozkładano bezradnie ręce; niektórzy pragnęli szerzyć polską świadomość narodową przez katoliczję Mazurów. Kętrzyński natomiast, który Mazurów znał od dziecka, miał inny program, realistyczny. Wiedział, że Mazurzy posiadają od dawna pruską świadomość państwową, a w czasach najnowszych zaczęło się gruntować poczucie odrębności mazurskiej tak wobec Niemców, jak i Polaków. Jednakże owa mazurskość przejawiała dość silny związek z historią Prus, a równocześnie z kulturą polsko-ewangelicką. Istniał więc punkt zaczepienia i dla polskiej akcji narodowo-uświadamiającej — polski język, polskie piśmiennictwo religijne. I te wątki, według Kętrzyńskiego, należało rozwijać, popierać, pielęgnować, nie usposabiać wrogo Mazurów do katolicyzmu, ale też i nie próbować nań nawracać. Więcej, Kętrzyński uważał, że nie powinno się na ówczesnym etapie budzić niechęci do państwa pruskiego, co nie było równoznaczne ze zgodą na germanizacyjną politykę państwa pruskiego. Dlatego Kętrzyński opowiedział się zyczliwie za działalnością Marcina Giersza i programem „Gazety Leckiej”. Pisał: „— i nie żądamy od Mazurów, którzy żadnych polskich tradycji nie mają, aby od razu byli Polakami — —. Poruszenie bowiem kwestii polskiej nie jest tam dotąd i jeszcze długo nie będzie na czasie, a jeden krok nieroztropny pod tym względem obróciłby wniwecz może i to, co dotąd już uzyskano. Stańmy w obronie mowy i narodowości Mazurów ze stanowiska humanitarnego, starajmy się o ich oświatę, o obudzenie miłości do własnego języka, a nie ulega wątpliwości, że przyjdzie czas, gdy i Mazur pruski powoli przejrzy czym był, czym jest i czym być powinien”. Generalnie polska akcja narodowo-uświadamiająca nie poszła za wskazaniem Kętrzyńskiego i chyba dlatego w ostatecznym rachunku poniosła klęskę. Uczucia pruskości i mazurskości zręcznie przeważyli na swoją stronę Niemcy, co najwyraźniej ujawniło się w okresie plebiscytu.

Szerzej nieco podjąłem ten temat, by zaakcentować wagę reedycji „Szkiców” Wojciecha Kętrzyńskiego, celnie dostrzeżonych przez Wakara.

Warto jeszcze wspomnieć, że w omawianych pismach Kętrzyńskiego, Wakar opublikował po raz pierwszy po 1945 roku jego pamiętnik *Z dziejów mojej młodości*, docierając do rękopisu przechowywanego w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk „Ossolineum” we Wrocławiu. Wakar przywrócił tekstowi oryginalne brzmienie, częściowo zmienione przez poprzedniego wydawcę, Tadeusza Czapelskiego.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Wakar ponownie, tym razem z dużym rozmachem, odważnie podjął studia nad dziejami Olsztyna. Choć Olsztyn jest obecnie najważniejszym miastem w Polsce północno-wschodniej, to jednak nie posiadał on pełnej, polskiej monografii historycznej. Ukazała

się jedynie praca zbiorowa *Szkice olsztyńskie* (1967), w których zresztą Wakar zaakcentował swoją obecność dwoma ważnymi artykułami. *Olsztyn 1353—1945* stanowi prawdziwe dzieło, które przez wiele lat będzie zaspokajało potrzeby w zakresie historii lokalnej mieszkańców naszego miasta i nie tylko ich. Pamiętać przy tym trzeba o pewnej prawdzie, nie zawsze dostrzeganej, a którą właśnie Wakar nam uświadomił. Olsztyn jest dzisiaj faktycznie stolicą nie tylko Warmii, ale i Mazur. Dawniej jednak, aż do lat siedemdziesiątych XIX wieku był nie liczącą się, nawet na Warmii, małą miściną, co siłą rzeczy rzutowało na wytworzenie mniejszej liczby źródeł. Tutaj jednak Wakar był we względnie pomyślnej sytuacji, bo mógł korzystać z wydawnictw źródłowych opublikowanych głównie przez Hugo Bonka. Natomiast do historii najnowszej autor dysponował wieloma już polskimi opracowaniami i źródłami. Zrozumiałe, że duży nacisk położył na problematykę polskości miasta, na jego związki z całością ziem polskich, na polskie osadnictwo, na znamienitszych mieszczan, na ruch polski, kwestie plebiscytu, rolę „Gazety Olsztyńskiej” itd. Ale zarazem dał plastyczny obraz codziennego życia mieszczan olsztyńskich, rzemieślników, kupców, plebsu, ukazał życie religijne miasta, stosunki gospodarcze, zasięg oświaty, klasę elementarną. Wyjaśnił przyczyny wzrostu miasta z końca XIX wieku, przeanalizował rozwój przestrzenny zilustrowany zestawem map, nie zapomniał o opisie zabytków architektury. Oczywiście książka o Olsztynie nie jest wolna od drobnych potknięć, można też było wykorzystać więcej źródeł archiwalnych. Jednakże trzeba pamiętać, że już od dawna była bardzo potrzebna. Dlatego słusznie uczynił Wakar, że zakończył swoją kwerendę na określonym etapie, co nie zamyka drogi do drugiego, ulepszanego wydania.

Andrzej Wakar był także współautorem monografii miast i powiatów: giżyckiego, węgorzewskiego, bartoszyckiego i innych oraz mniejszych prac o Olsztynku i Krynicy Morskiej. W bartoszyckiej monografii dużym jego osiągnięciem jest wykazanie istnienia osadnictwa polskiego, wysuniętego daleko na północ w XVI i XVII wieku. Stawia to przed historykami kwestię, czy także powiat bartoszycki należałoby zaliczać do Mazur, jak to niedawno uczynił Edward Martuszewski z częścią powiatu suskiego (o ile przyjmiemy zasadę, że Mazury — to ta część Prus Książęcych, gdzie mieszkała ludność polsko-ewangelicka). W dziejach powiatów: giżyckiego, oleckiego i węgorzewskiego przedstawił Wakar społeczność mazurską w jej jakby klasycznym staniu się, m.in. tworzenie się kultury polsko-ewangelickiej. Warto zwrócić uwagę na ów specyficzny fragment dziejów Rzeczypospolitej, kiedy pojęcie Prus nie kojarzyło się jeszcze z Bismarkiem i hakatą, kiedy Prusaków w powszechnej opinii Polski traktowano podobnie jak Litwinów i Koroniarzy, jako mieszkańców określonej części polskiego związku państwowego, kiedy takie postacie jak Helwing, Myśłęta, Pisański, Dębowski czy Borecki wzbogacały w sposób odrębny, niepowtarzalny w innych regionach, dzieje naszego kraju.

Ileż uproszczeń, nieporozumień panuje w naszej świadomości historycznej na temat podobieństw, odrębnych wszak regionów Mazur i Warmii, na temat ich tzw. „piastowskiego” rodowodu czy roli dziejowej Krzyżaków. Owe mity rozwiewał Wakar, opisywał dzieje ludu pruskiego, podkreślał specyficzne koleje związku Mazurów z państwowością pruską, wyjaśniał napływową ludność, dłaczego w gwarze mazurskiej zachowało się równocześnie tak dużo archaizmów staropolskich i naleciałości niemieckich.

Tak więc Wakar łączył w swoim dziejopisarstwie zarówno wątki naukowe, jak i popularyzatorskie. I chyba przeważały te ostatnie. Nikt zapewne, nawet i sam autor, nie zestawił jeszcze owych setek artykułów rozsianych po olsztyńskich czasopismach, a więc w „Głosie Olsztyńskim”, następnie „Gazecie Olsztyńskiej”, w „Panoramie Północy”, w „Warmii i Mazurach” czy „Słowie na Warmii i Mazurach”. Pamiętać też trzeba, że przez 5 lat redagował „Kalendarz Mazur i Warmii”. Nic też dziwnego, że olsztyńskie środowisko historyczne z dużą satysfakcją przyjęło wiadomość o przyznaniu mu w 1977 roku przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego II nagrody za popularyzację historii regionalnej.

W 1967 roku został Wakar dyrektorem Wydawnictwa „Pojezierze”. Całym sercem poparł realizowaną już inicjatywę wydawania monografii powiatów Warmii i Mazur. Chociaż monografie te spotkały się z różnymi ocenami, entuzjastycznymi i bardziej powściągliwymi, to jednak ich bezsporna zasługa polega na szerokim spopularyzowaniu dziejów tych terenów, na budzeniu miłości do lokalnej historii. Mają więc i one swój udział w procesach integracyjnych nowego społeczeństwa. Niemal wszystkie powiaty Warmii i Mazur doczekały się już swoich opracowań.

W badaniach historycznych olbrzymią rolę odgrywa biografistyka. Bogactwo problematyki i duże możliwości badawcze w tej dziedzinie ukazał już przed kilkunastu laty słownik biograficzny Tadeusza Orackiego. „Pojezierze” rozpoczęło w 1971 roku nową serię wydawniczą: „Biografie”, poświęcając odrębne opracowania poszczególnym postaciom. Dotychczas ukazało się 6 takich książek. Odnoszą się one przeważnie do postaci z XIX i XX wieku. Są to biografie naukowe. „Pojezierze” składa przy tym dużo starań, aby nadać im kształt nietrudny w czytaniu, zaopatruje w ilustracje, tablice genealogiczne itp. Niejako poza powyższą serią ukazał się słownik biograficzny lekarzy-pionierów, którzy rozpoczęli pracę w Okręgu Mazurskim w latach 1945—1946 w opracowaniu historyka medycyny, Andrzeja Skrobacznego (1980).

Inną serią, niezmiernie pożyteczną, której redaktoruje Andrzej Wakar, jest „Literatura Warmii i Mazur w Dawnych Wiekach”. Obejmuje ona teksty wybitnych autorów od XVI do XX wieku. Dotychczas ukazało się 12 książeczek w tej serii. Są tu tej rangi autorzy jak Dantyszek, Hozjusz, Kromer czy Seklucjan, a z nowszych Kętrzyński i Barczewski. Największe wrażenie w całej Polsce wywarła *Polonia* biskupa Marcina Kromera w opracowaniu Romana Marchwińskiego. Rozchwylały ją instytucje, uniwersytety, wielcy znawcy przedmiotu, jak i miłośnicy historii. Natomiast poza tą serią winien się być chyba znaleźć zbiór przysłów zebrany z terenu Warmii i Mazur.

Wiadomo, jak arcyważną rolę w badaniach historycznych odgrywają pamiętniki. Jest wielką zasługą „Pojezierza”, iż inspirowa i publikuje wspomnienia różnych działaczy ruchu polskiego. I nie tylko działaczy. Czasem większą wartość mają zapiski prostych Warmiaków, przedstawiających zwykłe, codzienne życie minionego dnia (jak wspomnienia Klemensa Frenzkowskiego). „Pojezierze” wydaje także różne monografie historyczne poza omawianymi seriami. Przykładem tu niech będzie w pełni naukowe, bardzo potrzebne studium Bohdana Koziello-Poklewskiego i Wojciecha Wrzesińskiego o szkolnictwie polskim w latach 1919—1939 (1980).

Pamiętać też trzeba, iż od kilkunastu już lat „Pojezierze” jest wydawcą prac przygotowanych przez Ośrodek Badań Naukowych, których tu nie omawiam. Jeśli więc mówi się o ruchu naukowym na Warmii i Mazurach

i wymienia się przy tej okazji tego typu instytucje, jak wspomiany Ośrodek Badań Naukowych, Stację Naukową PTH, Hosianum, czy Muzeum Warmii i Mazur i Archiwum to nie można pominąć w tym szeregu i Wydawnictwa „Pojezierze”. Stanowi to wielką, osobistą zasługę Andrzeja Wakara i jego dzielnego zespołu redaktorskiego.